

Cena egzempl. 150 000 mkp.

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata: na czerwiec z odnośnieniem do domu
1,75 złoty, w ekspedycji 1,50 złoty, w agentu-
rach 1,70 złoty. — Redakcja i drukarnia w Pozna-
nu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr. 54-22.

Poznań, środa dnia 4-go czerwca 1924.

Rok 34.

Nr. 128.

Ogłoszenia: W dziale zwykłym 1-lin. 5 groszy za
reklamę 10 gr. na stronie 1—30 gr., 2—lub 3—20 gr.
od wiersza milimetrowego. Zniżkę udzielamy przy
powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia
przyjm. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują
od dnia zmiany w nagł. bez poprzedz. zawiadomienia.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Duchowieństwo niemieckie na Pomorzu.

Z czasów naszej niewoli politycznej pamiętamy działalność germanizacyjną całego zastępu biskupów i księży niemieckich, centrowych, którzy bądź z własnej woli, bądź pod naciskiem eksterminacyjnego systemu pruskiego oddawali się temu systemowi na usługi, żeby niemieczyć lud polski, odebrać mu jego język, narodowość, jego tradycje ojczyste. System pruski przy pomocy świeckich środków germanizacyjnych nie mógł sobie dać rady z ludem polskim, więc posługiwał się niemiecko-centrowymi biskupami i księżmi.

Takich biskupów i księży germanizatorów mieliśmy wszędzie. Mieliśmy ich na Pomorzu, na Warmii, na G. Śląsku, na obczyźnie, w Berlinie, w Westfalii i Nadrenji, wogóle w Niemczech, gdzie przybywali i wychodzili polscy, zmuszeni tam dotąd emigrować za pracą, za kawałkiem chleba codziennego, którego w kraju dla siebie i swych rodzin znaleźć nie mogli. Księża germanizatorów mieliśmy nawet i w dzisiejszem Województwie Poznańskim. Wogóle obok obczyzny we wszystkich czterech diecezjach na wschodzie byłej monarchii pruskiej system pruski konsekwentnie i wytrwale pracował nad tem, żeby Kościół katolicki stał się niewolnicą i służebnicą dla jego celów germanizacyjnych.

Germanizacja przez Kościół była tematem, który nie schodził z łamów prasy polskiej narodowej i który był omawiany tak przez nią, jak i na wiecach i zgromadzeniach publicznych.

Tak było za czasów naszej niewoli politycznej. Zdawać się by powinno, że po stworzeniu politycznie wolnej i niezależnej Polski księża niemieccy będą chcieli i umieli się podporządkować pod nowy stan rzeczy i że zrozumieją, że czasy dawniejsze należą do bezpowrotnie minionej przeszłości.

Tak jednak nie jest ze wszystkim. I jak są Niemcy świeccy, zwłaszcza tacy, którzy grupują się koło oświatowego „Deutschtumsbundu”, tak mamy i księży niemieckich, którzy nie chcą się pogodzić ze stanem nowo wytworzonych stosunków państwowych i politycznych po wojnie światowej.

W województwach zachodnich takich księży mamy przedewszystkiem w Województwie Pomorskiem, w diecezji chełmińskiej. A jest tam takich księży wielu, bardzo jeszcze wielu. Biskupem jest Niemiec, w kapitułach zasiadają przeważnie kanonicy niemieccy i proboszczów mamy także wielu jeszcze Niemców.

Działalność ich zaznacza się też w życiu kościelnem i jest niejedenkrotnie tego rodzaju, że nie można jej żadną miarą pogodzić z lojalną obowiązkowością wobec państwa polskiego.

Dowód pomiędzy innemi składają obchody naszego święta narodowego Trzeciego Maja na Pomorzu.

W dzień Trzeciego Maja, w rocznicę wiekopomnej konstytucji w całej Polsce, jak długa i szeroka, dzwony ze świątyni pańskich nawoływały wszystkie wierne serca Rzeczypospolitej do wzbudzenia w sobie wspomnień chwil podniosłych, jakie naród polski przeżywał 3 maja 1791 roku.

Tak było w całej Polsce. A jak się działo na Pomorzu w diecezji chełmińskiej? Jak było nawet w jej sercu, w samej biskupiej katedrze w Pelplinie? Otóż gazety pomorskie piszą w tej mierze:

„Udział wiernych był tłumny, jak rzadko. Niestety, jak zwykle z okazji uroczystości narodowych, nie było żadnego kazania. Śpiew był zwykły, nieświąteczny. Wprawdzie przygotowana była solenna msza, którą wykonać miał chór gimnazjalny, lecz dyrygenta, którego widzieliśmy już na chórze, w ostatniej chwili odwołano do asysty”.

Z takim żalem występuje polska prasa pomorska. W całej Polsce w uroczystość Trzeciego Maja w świątyniach pańskich mieliśmy podniosłe kazania, zastosowane do chwili uroczystości. W Pelplinie, w samej stolicy diecezji chełmińskiej nie było go. Nasuwają się tu słowa Chrystusa Pana, który powiedział:

„Żal mi tego ludu, bo jest głodny”. Tak, głodny słowa Bożego, któreby go na drodze życia narodowego pokrzepiło.

Co więcej, jeden z proboszczów, jak dalej dowiadujemy się z prasy pomorskiej, odmówił stanowczo od prawienia uroczystego nabożeństwa na dzień tegorocznej rocznicy wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja, oświadczając: „Nie odprawiałem ani na Sedan, ani na urodziny cesarskie — to i teraz odprawiać nie będę”.

Jest czemś bezprzykładnem, świadczącym o zupełnej ignoracji tego, czem była, jest i pozostanie dla narodu polskiego wielka pamiątka Konstytucji Trzeciego Maja, żeby ją postawić na równie z Sedanem i urodzinami Wilhelma II.

Konstytucja Trzeciego Maja — to dzieło wielkie ku odrodzeniu narodu polskiego, ku sanacji duszy polskiej, to dzieło wielkie, święte, którego pamiątkę z czcią należną obchodzili, obchodzą i obchodzić będzie naród polski. Sedan zaś — to tylko rocznica zwycięstwa luterskiego prusactwa nad katolicką Francją. Sedan doszedł do skutku z powodu wojny niemiecko-francuskiej, wywołanej, jak to historycznie stwierdzono, znanem sfałszowaniem przez Bismarcka depeszy emskiej. Sedan — to było chwilowe zwycięstwo barbarzyństwa pruskiego. I właśnie po Sedanie nastąpiły ciężkie czasy Bismarckowskiego kulturkampfu, straszny okres polskiego męczeństwa narodowego. A czem był Wilhelm II, tego dziś obszerniej tłumaczyć nie będziemy, bo to rzecz znana.

Natomiast wychowawcą pokoleń samych twórców Konstytucji Trzeciego Maja był ksiądz Stanisław Konarski, a głównym jej autorem ksiądz Hugo Kollataj.

Porównać tylko tych wielkich mężów z przeszłości naszej z owym hakatystycznie usposobionym

i ciągle jeszcze hakatystycznie nastrojonym proboszczem Niemcem na Pomorzu, który pojęcia niema ani o idei polskiej, ani o istocie charakteru ducha narodu polskiego i w sposób prowokacyjny, butny i zuchwały ośmiela się stawiać na równi święto Trzeciego Maja z Sedanem i urodzinami takiego tyrana, okrutnika i despoty, jakim był Wilhelm II, o którym dziś sami rozsądniejsi Niemcy piszą, że był nieszczęściem nawet dla samego narodu niemieckiego.

Gdyby w sposób podobny, jak ów proboszcz pomorski, wyraził się jaki hakatysta od „Deutschtumsbundu”, mniejby to zastanawiało. Ale oświadczył to ksiądz katolicki w wolnej i niepodległej Polsce, w diecezji przeważnie polskiej.

Godzi się to wszystko przypomnieć zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy w Tczewie na Pomorzu odbywa się właśnie Zjazd katolicki.

Stosunki kościelne na Pomorzu wymagają gwałtownej i radykalnej zmiany i naprawy. Powinien o tem pamiętać rząd polski, powinien o tem pamiętać Sejm i Senat Polski. Nie można, nie wolno dalej spokojnie i beczynnie przypatrywać się tej prowokacyjnej robocie niemieckiego duchowieństwa pomorskiego.

Polska i naród polski nie mogą być niemymi świadkami tego, co na Pomorzu w stosunkach kościelnych przypomina prześladowczy system pruski i ducha pruskiego, pałającego bezdennej, iście pogańskiej nienawiścią rasową przeciwko żywiołowi polskiemu. Na księży, ciągle jeszcze nastrojonych hakatystycznie, należy potężnie nastąpić, nastąpić tak, żeby zrozumieli, że państwo polskie jest państwem suwerennym, które nie ścierpi i tolerować nie będzie ich zdradzieckiej roboty, wywołującej w ludności polskiej żal, ból i rozgoryczenie.

Dość już w Polsce mamy skądnać niezadowolenia. Niech go nie pomnażają jeszcze hakatystycznie usposobieni księża niemieccy na Pomorzu.

Morderczy zamach na kanclerza Seipla.

Wiedeń, 2. 6. W niedzielę wieczorem dokonano zamachu na kancl. Seipla. Kanclerz zosnął dwa razy ranny. Stan zdrowia jego jest bardzo ciężki, ponieważ kula przeszła płuca. Sprawca zamachu jest prawdopodobnie narodowości czeskiej, chociaż mówi zupełnie poprawnie i po niemiecku. Zamach wywołał w Austrii i zagranicą wielkie wrażenie.

Wiedeń, 2. 6. Zamach na kanclerza Seipla został wykonany na dworcu kolei południowej wczoraj o godz. 7.09 wieczorem, kiedy kanclerz wysiadł z pociągu, powracając z obchodu poświęcenia sztandaru, na którym bawił w jednej miejscowości pod Wiener Neustadt. Sprawca zamachu, strzelił 2 razy do kanclerza Seipla, raniąc go ciężko w płuca, a następnie strzelił do siebie 4-krotnie, raniąc się również ciężko. Kanclerz, który w pierwszej chwili nie wiedział, że jest ranny, postąpił kilka kroków dalej, poczem dopiero upadł na ziemię. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło kanclerza do szpitala Wiener Krankenhaus. Stan zdrowia kanclerza jest poważny, jednak nie beznadziejny.

Pisma wiedeńskie podają, że policja piedeńska jeszcze przed kilkoma dniami zauważyła pewnego mężczyznę, który wzbudzał podejrzenie, iż należy do spisku, mającego na celu zamach na życie kanclerza. W dniu wczorajszym minęło właśnie dwa lata od czasu objęcia rządu przez kanclerza dr. Seipla na podstawie uchwały zgromadzenia narodowego z dn. 31 maja 1922 r.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Wniosek bawarskiej partii ludowej.

Monachjum, 2. 6. Bawarska partia ludowa oświadczyła, że nie weźmie udziału w gabinecie Marxa, o ile nie będzie w nim zasiadał przedstawiciel nacjonalistów. Partja ta postanowiła wnieść do sejmiku wniosek, proponujący rewizję konstytucji Rzeszy w duchu federalistycznym.

Kto będzie premierem nowego rządu niemieckiego.

Berlin, 2. 6. Dzienniki sądzą, że jeżeli na skutek stanowiska partji ludowej kombinacja gabinetu Marxa nie powiedzie się, to prez. Ebert powierzy misję utworzenia nowego rządu Wirthowi.

O krzywdach Polaków w Gdańsku.

Gdańsk, 2. 6. „Gazeta Gdańska“ w artykule „Nader wskazane wystąpienie“ zwraca uwagę na krzywdy, jakich doznają Polacy, miejscowi i zamieszkawcy od władz gdańskich.

Wobec takiego ustosunkowania się władz gdańskich do Polaków całe społeczeństwo polskie i rząd Rzeczypospolitej muszą zareagować odpowiednio. Z zadowoleniem wita fakt, iż Koło Polskie w sejmie gdańskim złożyło na ręce Komisarza Ligi Narodów pismo, omawiające pokrzywdzenie Polaków w w. m. Gdańsku.

Poincaré wręczył dymisję gabinetu.

Paryż, 1. 6. Dziś o godz. 10 min. 30 p. Poincaré wręczył Millerandowi dymisję gabinetu. Wyjeżdżającemu z pałacu Elizejskiego premierowi publiczność zgromadziła gorącą owację.

Jeszcze przed wręczeniem dymisji gabinetu Millerand, na wniosek Poincarégo podpisał dekret, realizujący przeprowadzenie oszczędności w rozmaitych departamentach ministerjalnych w ogólnej sumie 400 milionów franków.

Burzliwe zajście na Widzewskiej Manufakturze.

Łódź, 31. 5. W dn. 30 maja r. b., w godzinach popołudniowych, w czasie wypłaty zarobków tygodniowych doszło na terenie zakładów przemysłu włókienniczego „Widzewska Manufaktura“ do burzliwych zajść. Tło zajść przedstawia się, jak następuje: Widzewska Manufaktura, która pracuje 3 dni w tygodniu, nie zdołała przygotować na wypłatę robotnikom potrzebnej gotówki i za pośrednictwem swej dyrekcji zaproponowała robotnikom wypłatę 30 proc. należnej tygodniówki, a resztę obiecywano wypłacić w dniu następnym. Zapowiedź ta wywołała wśród kilku tysięcy zebranych robotników żywe poruszenie, w wyniku którego grupa robotników wtargnęła do prywatnego mieszkania dyrektora, p. Maksymiljana Cohna, żyda, sprowadziła go przemocą do kantoru fabrycznego, gdzie, po zabarykadowaniu wejścia, dopuściła się na nim czynnej zniewagi.

Zaalarmowana policja piesza i konna, przybyła na miejsce i z trudem uwolniła zatrzymanego przemocą przez robotników p. Cohna. Po zaarrestowaniu około 20 robotników zajście zostało zlikwidowane. Śledztwo przeciwko aresztowanym prowadzi urząd prokuratorski w Łodzi, którego delegaci znajdowali się na miejscu wypadku. W dniu dzisiejszym robotnicy Widzewskiej Manufaktury otrzymali zaległą należność, fabryka jednak została we wszystkich oddziałach zamknięta na czas nieograniczony.

Łódź, 31. 5. W sprawie zajść w Widzewskiej Manufakturze województwo Łódzkie komunikuje: Otrzymałszy wiadomość o zajściach w Widzewskiej Manufakturze dnia 30 maja b. r., p. wojewoda łódzki Rembowski przerwał natychmiast swą podróż inspekcyjną na obszarze województwa i z Piotrkowa po-

Nie należy się ludzić, aby wystąpienie Polaków znalazło poparcie choćby ze strony mniejszości Niemców miejscowych. Są oni do tego stopnia sterroryzowani, że wielu z nich nie śmie się uchylać od udziału w manifestacjach, urządzonych przez nacjonalistów.

Wystąpienie Koła Polskiego jest wskazane, gdyż Liga Narodów będzie lepiej poinformowana o sytuacji i może przyczyni się do naprawy stosunków.

wrócił do Łodzi. W ciągu dnia dzisiejszego p. wojewoda wysłuchał raportu przedstawicieli władz miejscowych o zajściach oraz zaznajomił się z treścią pisma skierowanego w sprawie zajść do urzędu wojewódzkiego przez przedstawicieli robotników. Ponieważ w piśmie tem czynione są dyrektorowi widzewskiej manufaktury Cohnowi zarzuty, jakoby usiłował podburzać robotników przeciwko obecnemu rządowi, w związku z brakiem gotówki na wypłatę, wojewoda postanowił pismo to skierować do prokuratury, przy sądzie okręgowym w Łodzi, celem ewentualnego wytoczenia dochodzeń, przeciwko dyrektorowi Cohnowi.

Odszkodowania majątkowe dla Niemców.

Warszawa. W związku z przybyciem eksperta Ligi Narodów p. Wilmoora, który ma przeprowadzić z rządem polskim pertraktacje w sprawie oszacowania wysokości odszkodowań dla Niemców kolonistów, usuniętych z osad anulaacyjnych prowadzących w Min. Spr. Zagr. fachowe narady. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Min. Reform Rolnych. Początkowy projekt przeprowadzenia odszkodowań według systemu ryczałtowego został uchylony. Min. Reform Rolnych bowiem stoi na stanowisku szacunku niydwidualnego. W sprawie powyższej odbędzie się dnia 2 czerwca konferencja, na której, specjalnie przybyli dyrektorowie okręgowych urzędów ziemskich z Poznania i Grudziądza, przedłożą materiały rzeczowe. Przybyły ekspert Ligi Narodów p. Wilmoor jest synem znanego lorda Wilmoor, członka Rady Ligi Narodów.

Rugi Polaków z przemysłu Śląskiego.

Katowice. Rada Polskiego Stow. Inżynierów i Techników województwa Śląskiego, po rozważeniu na walnym zgromadzeniu krytycznej sytuacji w przemyśle Śląskim, uchwaliła rezolucję zwracającą rządowi uwagę na dokonywane masowe rugi polskiego personelu inżynierskiego i fachowego oraz robotników przez właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych Niemców. Angażowanie sił niemieckich na opróżn. z powodu redukcji Polaków miejsca są na porządku dziennym. Stowarzyszenie inżynierów domaga się interwencji rządowej w tej sprawie i wskazuje na konieczność zaprowadzenia przymusowego zarządu państwowego do kopalń i zakładów, które bez uzasadnionych powodów redukują pracowników lub wstrzymują pracę.

Cóż było czynić? Uciekać, czy na miejscu oczekiwać śmierci?

Znaczna część komunistów wybrała tę pierwszą drogę. Uciekano, ale Serizier postanowił zdobyć się na jeden jeszcze ostatni czyn, wielki, sławny...

— Palić! — ryknął — musimy spalić wszystko.

Zwrócił się do sąsiedniego szynku i wypił jedną po drugiej, dwie szklanki wódki. Wilcza jego natura, podniecona alkoholem, walką, widokiem krwi broczącej ulice, ukazała się w całej swej zwierzęcej szkaradzie.

— Ha! zbyt prędko przyszedł koniec! — wołał uderzając pięścią w stół. — Niech i tak będzie. Wszyscy muszą umierać.

I skoczył na plac.

— Chodźcie tu! — krzychał — chodźcie tu ludzie z czystego kruszcu złota — będziemy zmiatać lby mały białych.

Mała garstka komunistów ruszyła się na to wezwanie, między nimi były dwie kobiety.

Obie wyglądały jak furje, z włosami starganymi jak węzowe spły Meduzy, ale jedna z nich była młoda i byłaby piękną, gdyby nie osmaleniżna prochu i gdyby plamy krwi nie szpeciły jej twarzy. Miała na sobie ubiór wiwandjerki, niegdyś ładny i elegancko wytwórny, ale teraz złote szamerowanie kaftanika wisiało poodrywane, a błękitna spodniczka powalana była krwią i kurzem. W rękę trzymała karabinek i podała go Serizierowi, aby go dla niej nabił. Ledwo mówiła, głos jej się w piersiach zapierał, brakowało jej tchu.

— Księża — rzekła ochryple, gdy Serizier oddał jej karabin — czy i z księżmi skończymy zaraz?

— Tak... zaraz! — odparł Serizier — nie ma czasu na ceremonie z lotrami. Czasy ich minęły. Dość już długo tunanili ludzkość, dość naogłupiali kobiety i dzieci.

— Ja nigdy ogłupiona nie byłam! — zawołała kobieta, której wracały siły. — Ja jestem Wolterjanka.

Akcja oszczędnościowa.

Warszawa, 2. 6. W dniu 2 czerwca prezes Rady Min. i minister Skarbu odbył kolejną konferencję oszczędnościową z kierownikiem Min. Pracy p. Simonem i nadzwyczajnym komisarzem oszczędnościowym, p. wojewodą Moskalewskim.

Postanowiono m. in. w terminie do dnia 1 lipca b. opracować nowy statut organizacyjny Min. Pracy, Op. Sp. z należytym uwzględnieniem oszczędności i rośnieniem sprawności urzędów reorganizacji Gł. Urzędu Emigracyjnego. W tymże terminie przeprowadzone zostaną prace, dotyczące reorganizacji i uproszczenia nadzoru nad Kasami Chorych.

Przegląd polityczny.

— Manifestacja bolszewicka przed poselstwem polskim. Dnia 28 maja odbyły się w Moskwie w pobliżu poselstwa polskiego manifestacje komunistyczne. W manifestacji wzięło udział około 400 osób. Manifestacja trwała około trzy kwadranse i odznaczała się gwizdaniem i krzykami.

— Rokowania z Herriotem. Z Paryża donoszą: Wedle doniesień „Matina“ Herriot w trakcie rokowań z prezydentem republiki oświadczył, że chodzi mu przede wszystkim o uregulowanie kursu franka. Herriot dał prezydentowi zapewnienie, wyrażające przekonanie, iż będzie się starał utrzymać kurs franka pomiędzy 70 do 80 w stosunku do funta szterlingów.

— Spadek franka. Dzienniki angielskie podają, że na giełdzie angielskiej notowano w poniedziałek dalszą zniżkę franka francuskiego.

— Z konferencji kolejowej państw bałtyckich. Na konferencji kolejowej państw bałtyckich z udziałem przedstawicieli Niemiec uchwalono dla ułatwienia a tranzytu przez Łotwę przeobrazić wagony tranzytowe o szerokości wschodnio-europejskiej (szeroko-torowe) na normalno-torowe przyjęte w całej Europie.

— Ruch antyamerykański w Japonii. W całej Japonii panuje poważny ruch przeciwko stanowisku Ameryki o emigracji do Stanów Zjednoczonych. Dzienniki wyrażają nadzieję, że Stany Zjednoczone sprawę tę rozpatrzą i załatwią ją w duchu przychylnym dla Japonii. Obecnie w całym kraju odbywają się zebrania, zmierzające do utworzenia zjednoczenia azjatyckiego z wykluczeniem misjonarzy amerykańskich i bojkotowaniem towarów amerykańskich.

Bosłajskie zúčecanie się nad dziećmi polskimi na Warmii.

W wiosce Nagłady na Warmii, nauczyciel Rather, wprowadził do szkoły tabliczkę z napisem: „Sonntag, 11 Uhr, Auszahlung“. Na początku tygodnia tabliczkę otrzymuje to dziecko, które przez zapomnienie przemówi po polsku. W ten sposób tabliczka wędruje od jednego winowajcy do drugiego. Dziecko, w posiadaniu którego znajdzie się tabliczka w sobotę o godzinie 11-ej przed południem, otrzymuje „Auszahlung“, czyli chłostę cielesną.

Oczywiście, że w ciągu tygodnia każde dziecko stara się pozbyć tabliczkę i w ten sposób szkoła propaguje wśród dzieci donosicielstwo.

Jedną z ofiar owego słynnego pedagoga, był 7-letni Jtm Białojan, którego Rather szczególnie znie-

— Ah! ce bon Voltaire! gdyby był dożył naszych czasów, pokazałobyśmy mu kilka ucieleśnionych szczerzy — rzekł Serizier i odszedł wydać stosowne rozkazy.

Podczas gdy ustawał swoich ludzi wzdłuż ulicy i rozznawiał po cichu z dozorcą więzienia, kobieta w ubiorze wiwandjerki stała oparta na karabinie, patrząc przed siebie płomienistymi oczyma. Biała była strasza była, piękna była — piekielnie...

Dzień był pogodny, ciepły, prawdziwy dzień majowy; ale chmury pożarnego dymu przesłaniały niebo, a ziemia drżała od nieustannego huków dział i kobieta ocierała sobie co chwila pot z czoła, a wzrok jej kierował się w stronę wież katedry, w stronę labiryntu wąskich uliczek, które się rozciągały po ziemi. — Ha! — szeptała — miodowe słodkości małżeńskiego szczęścia prędko wezmą koniec... Je obie i wyciągnęła rękę w stronę kościoła — je obie: ja i jej siostrę niedługo tam spala... Ale on gdzie? W jakim więzieniu... w jakim? — dodała, a oczy jej zaczęły błyskać jak u wilczycy. Niepokój i nienawiść mieszały się razem w ogniu, który w nich świecił, a który zdawał się palić w niej całej.

Była to Zuzanna Michel, wychudła, wybladła, zdziczała. Oplerała się na karabinie, podsunęła najbliższej jak mogła pod bramę więzienia, czekając na jej otwarcie niecierpliwie i lekliwie razem — wiedziała, że Gaston był więzionym.

Ale gdzie? nie mogła się tego dowiedzieć. Jej przyjaciele przynieśli jej nowinę, że uwieczono go z powodu jakiegoś artykułu wymierzonego przeciwko władzom komuny; ale bliższych objaśnień nie mogli czy też nie chcieli jej udzielić. Ale było tak wiele więzień w Paryżu, wszystkie przepelnione ofiarami, gdzież więc miała go szukać i jak dopytywać się o niego? Ostatnie dni komuny były najstraszniejsze, ale ta kobieta była salamandrą i umiała, mogła żyć w ogniu, który był jak gdyby jej przyrodzonym żywiołem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krwawe dzieje.

Przez M. Braddon.

(Przekład z angielskiego.)

30)

(Ciąg dalszy.)

Domnikanie wyszli na plac, a zobaczywszy na nim 101-szy batalion z Serizierem na czele, myśleli, że już wybiła ostatnia ich godzina. Mylili się jednak; konanie ich miało się jeszcze przedłużyć.

Jeden z zakonników, ojciec Cotrault, zatrzymał się na progu więzienia.

— Nie pójdziemy dalej — rzekł — jesteśmy sługami pokoju. Religja zabrania nam rozlewów krwi i nie możemy dopomagać dziełom bratobójczej walki, ale nawet wśród gradu kul pójdziemy nieść pomoc waszym rannym.

Serizier nie byłby przyjął tego układu, ale komuniści wołali głośno, że wkrótce niepodobna im będzie stawiać opór nacierającym Wersalczykom.

— Dobrze! — rzekł Serizier do ojca Cotrault — przyrzeknijcie, że będziecie uczciwie pielęgnować naszych rannych.

— Przyrzekamy — odparł zakonnik — czyniliśmy to zawsze.

Odprowadzono ich więc napowrót do więzienia; wiedzieli oni jednak, że nie należy już ludzić się nadzieją. Modlili się więc i przygotowywali się na śmierć, ale byłoby może ocaleli, gdyby nie zastraszające wieści, jakie komuniści uciekający z Quartier Latin przynieśli Serizierowi. Wersalczyki opanowali cytadelę komuny, Panteon, co na szczęście stało się przedziw, zanim miano czas podłożyć ogień pod mury i wspaniały ten gmach z pyszną swą kopułą, z kolumnadą swoją, tylko przez tę łaskę losu nie stał się jednym stosem gruzów. Serizier dowiedział się zarazem, że Milliere, dowódca komunistów został rozstrzelany, że wojsko zajęło więzienie La Sante. Koło, w które ujęto 13-ty okręg Paryża, zaciskało się coraz ciśniej.

nawidził i obłostał prawie, że bez powodu. Pewnego razu, gdy chłopiec wrócił do domu mocno zbity i skatowany, ojciec jego zaprowadził go do lekarza, który mu wydał odpowiednie zaświadczenie lekarskie, stwierdzające pobicie. Pomimo zaskarżenia niegodziwego nauczyciela do sądu, uwolniono go od winy i kary.

Skandaliczne zajście w Sejmie Śląskim

Na posiedzeniu Sejmu Śląskiego w ostatni wtorek zaszedł wypadek, który każdemu Polakowi daje wiele do myślenia.

Otóż przy omawianiu rezolucji, wzywającej Rząd Centralny do skontrolowania przemysłu górnośląskiego, celem stwierdzenia rzeczywistych powodów obecnego zastoju w przemyśle, poseł z klubu niemieckiego Pawlas, posunął się tak daleko, że pewnemu posłowi polskiemu, który dla tego przemysłu żądał polskich urzędników, przerwał wykrzyknikiem: „Wir fürchten ihre Faulheit!“

Wykrzyknik ten wywołał burzę oburzenia na ławach polskich, zaś posłowie z klubu N. P. R. i Ch. D. wyszli z sali, gdy poseł Pawlas z trybuny począł się uniewinniać.

W ten wprost skandaliczny sposób poseł Pawlas pokazał, jak koła niemieckie zapatrują się na spolszczenie wielkiego przemysłu, o które z naszej strony słusznie się dopominamy.

Odezwa pocztowców.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Po latach pięciu odezwujemy wszyscy, że obawy po masowym opuszczeniu przez Niemców urzędów pocztowych na ziemiach zachodnich były płonne, bo cenny aparat do dziś sprawnie funkcjonuje. Niezaprzeczona zasługa w tym posiada niewielu urzędników pocztowych, których wiodła z powrotem do kraju wiara w promieniącą przyszłość Polski. Objawiały kierownicze stanowiska na poszczególnych urzędach, pokonywali piętrzące się trudne warunki w łańcuchu młodzieńczym za pałem. Utrzymali nie tylko poważnie zagrożoną sprawność poczty i telegrafu, ale wyszkolili cały zastęp młodych sił na wzorowych i sprawie ojczyźnej oddanych pracowników. I dziś cała Polska z dumą powiedzieć może: ot pokonało się trudności o własnych siłach.

Zna wprowadzić prawie każdy mieszkaniec czynny nślnych duchów pocztowych, znajdując z zegarkową regularnością na stole swoim nadeszłą korespondencję i dzienniki; lub mając możność rozmawiania telefonicznie z osobą o setki kilometrów oddaloną. Lecz zupełna tajemnica pozostaje, nawet dla społeczeństwa wysoko postawionych osób, życie pocztowe za kulisami. Wre tam gorąca, bezustanna praca. I jak na olbrzymich krosnach wiją się nici myśli ludzkiej od stacji pocztowych poprzez różne urządzenia poczty, telegrafu i telefonu. Poczta dzisiejsza jest tem niezrównanym łącznikiem, przy którego pomocy płyną ważne zlecenia i dyrektywy od stołów ministerjalnych do władz i urzędów całego kraju i na odwrót jest to jedyna droga, która prowadzi do porozumienia się i najodleglejszych placówek z rządem.

Nie powinno się więc takiej, nadzwyczaj ważnej i w rozwoju interesów państwa oraz ludzkości doniosłej instytucji oceniać tylko z punktu widzenia, że gałąź ta gospodarki państwowej „zbyt mało zarabia“, lecz z punktu widzenia dobrobytu dla całej ludzkości. Powinien więc w państwowym budżecie zupełnie wystarczyć rachunek, godzący rozchód z dochodem. Zresztą placony państwu przez licznych pracowników takiego przedsiębiorstwa podatek już jest i być powinien zadawalniającym plusem.

Obecnie zaś, kiedy po dokonaniu walego dzieła w naprawie Skarbu, byt Polski został ugruntuwany, przypominamy sobie, że i nam należy się nie tylko pięknie w słowa ujęte uznanie. Przychodzimy dopiero dziś, bo jako patrioci-obywatele uważaliśmy za sprawę ważniejszą, pracować nad utrwaleniem szanca obronnej, pozostawiając balast codziennych trosk gospodarczych poza linią bojową. I ze smutkiem spostrzegamy obecnie, że po unormowaniu się stosunków na nowych podstawach, zostaliśmy na szarym koniu.

Przykre refleksje, czy warto było wracać do swoich, by mozolnie zebrane oszczędności tutaj rzucić? trzeba było w paszczę wiecznej głodnej i zawsze jeszcze groźnej drożyzny, są niezdolne wyzłubić gorącej wiary, że jeszcze żyją w Polsce ludzie uczciwi i szlachetni, którzy rozumieją i w czyn zamienić potrafią, słowa wypowiedziane w Poznaniu dnia 27. 4. 1924 roku przez pana Prezesa Rady Ministrów, że „żadna ofiara nigdy nie idzie na marne“.

Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych z dnia 9. 10. 1923 roku pokrzywdziła pocztowców, gdyż przekreśliła ich nabyte prawa w służbie zaborczej, spychając o dwa stopnie służbowe, niżej w stosunku do kolejarzy i oficerów, z którymi tak pod względem uposażenia, jak też stopni służbowych byli zawsze równorzędnymi.

Kierownictwo większych i wielkich urzędów pocztowych, przejętych po Niemcach wymaga wielkiej wiedzy fachowej, nieposłusznego zmysłu organizacyjnego, a przede wszystkim energii i napięcia woli. Z braku dostatecznie wykwalifikowanych sił zastępczych, naturalnie pracy administracyjnej i kancelaryjnej spoczywa

na barkach fachowców tj. naczelników urzędów. Ostatnio wymienione czynności wymagają nietylko osobistej zdolności, ale i przede wszystkim czasu, który jest bezcennym, bo już nigdy się nie wraca.

Przyznanie pocztowcom, a szczególnie naczelnikom urzędów dodatku za kierownictwo i godziny nadliczbowe byłoby raz sprawiedliwym uznaniem, a powtóre bodźcem do dalszych wysiłków dla dobra ojczyzny.

Zrosimy zatem o jaknajgorętsze zainteresowanie się sprawą polskiej Poczty i jej pracowników. Koźmin, dnia 29 maja 1924 roku.

Hipolit Drzemczewski, st. naczelnik.

Wiadomości potoczne.

— Poziom kosztów utrzymania obniżył się według notowań Wojewódzkiej Komisji do badania zmian kosztów utrzymania rodzin pracowniczych w drugiej połowie miesiąca maja w stosunku do pierwszej połowy tegoż miesiąca o 1 proc.. Zniżka kosztów utrzymania za cały miesiąc mał br. wynosi 1,36 proc. — Powyższa komisja w przyszłości nie będzie już stwierdzała zmian kosztów utrzymania w okresach półmiesięcznych, a tylko całomiesięcznych.

— Egzamin dojrzałości. W gimnazjum im. K. Marcinkowskiego w oddziale klasycznym złożyli dnia 26 bm. egzamin dojrzałości: Kazimierz Bober, Wiesław Brockere, Stefan Busza, Gwidon Chmasyński, Adam Chybki, Henryk Cynka, Władysław Graeve, Stanisław Kucner, Jerzy Maniewski, Wiktor Maszner, Bogdan Miądowicz, Jan Stoiński, Marjan Styczyński, Witold Tundak, Leonard Tybiszewski, Zbigniew Wierzejewski, Zygmunt akrzewski, Wiktor Załachowski, Bohdan Zawadzki. Z egzaminu ustnego zwolniono: Stefana Busze, Władysława Graevego, Marjana Styczyńskiego, Leonarda Tybiszewskiego.

— Biuro podróży „Orbis“ donosi, że jak dotychczas udzielać będzie informacji o ruchu pociągów, cenach biletów, jak również w sprawach podróży zagranicznych do kąpiel tylko zgłaszającym się osobiście w biurze, uprasza natomiast nie zasiegać informacji podobnych drogą telefoniczną.

— Zwraca się uwagę rodzicom, że zbliża się ostateczny termin do oddania zgłoszeń do Państwowej Szkoły handlowej i przemysłowej żeńskiej w Poznaniu, ulica Zwierzyniecka 4. Oddziały są na stopujące: handlowy A. — 1 rok, wymaga ukończenia liceum; handlowy B. — 2 lata, wymaga ukończenia 4 klas liceum, wzgl. 7 klas szkoły powszechnej; gospodarczy A. — 1 rok, ukończenia liceum; gospodarczy C. — 1 rok, 4 kl. liceum, lub 7 klas powszechnych; szkoła przemysłowa: oddział haftów artystycznych, 2 lata; oddział bielizniarstwa, 2 lata; oddział krajeźczyzny, 3 lata. Ucenice, które ukończą 3-letni kurs krawieźczyzny damskiej składają egzamin końcowy w szkole, po czym otrzymują świadectwa czeladnicze, uprawniające do samodzielnej pracy. Bliższe informacje w biurze od godz. 10 do 11 przed południem.

— Ucieczka z więzienia. Z więzienia w Kaliszu zbiegł odsiadujący trzeci rok więzienia Antoni Gałęcki al. Salaciński. Zbiega miano niebawem odtransportować do jednego z więzień w Poznaniu.

— Ofiary kąpeli. W niedzielę kąpiel pochłonięła dwie ofiary. W pobliżu mostu, wiodącego do gazowni utonął wczoraj po południu 26-letni handlarz Wacław Makowski. Wyszedł on w towarzystwie swojej żony na przechadzkę i pragnął zażyć kąpeli. Dostał się na głęboką wodę i utonął. Ratunek był niemożliwy. Świadkiem utonięcia była żona Makowskiego. — Drugi wypadek miał miejsce w Swarzędzu. Utonął tam przy kąpaniu w jeziorze dwudziestokilkuletni Fran. Bilec z Poznania, zamieszkały przy ul. Św. Wawrzyńca 34. Będąc, jak się zdaje nietrzeźwym, poszedł do wody i dostał się na głęboką. Obecni na brzegu krewni nie mogli tonącemu przyjąć z pomocą. Po wyłowieniu zwłok przez rybaków, lekarz stwierdził śmierć. — Trzeci wypadek zdarzył się również wczoraj w Dębnie. Przy kąpeli w dopływie Warty poczęła tonąć jakaś dziewczyna. Tylko dzięki przytomności umysłu i dzielności jednego z przechodniów, który wskoczył w ubranie do wody, tonąca wyratowana.

— Szczęście w rodzinie żubrów. Para żubrów, która 11 maja zawitała do Zwierzynicy Poznańskiego, pomnożyła się o jednego potomka w niedzielę dnia 1 czerwca, którego uszczęśliwiona matka otacza bardzo troskliwą opieką, wielce zadowolona ze swego zdrowego syna. Młody żubr jest bardzo wesoły, ruchliwy i nadzwyczaj „towarzystki“.

Z POMORZA.

— Chełmno. (Utonięcie). W jeziorze Kłodnie utonął 37-letnia niezamężna Anastazja Równies, która podczas rwania trawy nad stromym brzegiem dostała kurczy i wpadła do wody. R. cierpiała na kurczę już od kilku lat.

— Chojnice. (Pożar). W nocy na wtorek ub. tygodnia spaliła się stajnia i stodoła gospodarza Olszyńskiego. W płomieniach zginęły 2 konie, 3 krowy, 6 świń i zapasy zboża. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

Sprawy literackie.

— „Praca“ ilustrowany tygodnik popularny, poświęcony nauce, literaturze, sztuce, sprawom społecznym, godziwej rozrywce, wychodzi od lat 28 w Poznaniu, ulica Murna 2.

Treść Nr. 23: Jubileusz Kardynała Merciera, Ernest Tilemans. — Co ciekawego powiedzieć można o mowie ogólnoludzkiej i o mowie ojczyźnej?? Wł. Pniewski. — Troska o młodzież.

— Inny życiorys, Prof. Ig. Eichstaed. — Ogród Zoologiczny w Poznaniu. — Zwierzyniec w Poznaniu. — Czy Piast był chłopięckim pochodzeniem? Dr. Józef Gustaw Krajewski. — Bzy, Zofia Drwęska-Doeringowa. — Ruch artystyczny w stolicy. — Życie w baśni kwitnącej tajemnic... (wiersz) Witold Zechetner. — znów nie nie wiem... (wiersz) Witold Zechetner. — Majowe nabożeństwo, Wanda Komarowa. — Patriotyzm miejscowy. — Urzędnik polski za Księstwa Warszawskiego i Król. Kongreso-

wego, A. P. B. — Książka o wojnie u Książęcego poety włońskiego, Michał Assanka-Japołł. — Nowe wydawnictwa. — Złote myśli. — Rozmaitości: Mokka, Zofia Drwęska-Doeringowa. — Zmierzch tabaki. — Operacje chirurgiczne na węzłach. — Rady praktyczne. — Przepisy praktyczne. — Ryciny. — Powieści.

Z księgi stanu cywilnego

— Zmarli dnia 31 maja rb. w Poznaniu. Anna Chudzińska bez zawodu 82 lat. Domicela Lykowa z domu Cieśnikówna 38 l. Wdowa Bronisława Worliczekowa z d. Bilińska 39 l. Prof. muzyki Antoni Konstanty Górski 64 l. Irena Marciniakówna 3 m. 7 d. Henryk Hauschild 1 r. 11 m. 19 d. Irena Lipińska 6 m. 28 d. Robotnik Jan Kmiecik 35 l. Stanisława Piekuta z d. Graczykówna 37 l.

Waluty i dewizy.

Warszawa, dnia 2. 6. 1924 (urzędowo).

Gotówka. Dolar tr. 5,18½, sprz. 5,21. Kup. 5,16. Bony zł. 0,72—0,75. Pożyczka dol. 2,80. Pożyczka zł. 7,50. Miljonówka 0,75—0,61.

Czeki. Belgia tr. 22,18, sprz. 22,29, kup. 22,07. Londyn 22,35 do 22,30, sprz. 22,47, kup. 22,19. Nowy Jork 5,18½—5,18—5,18½, sprz. 5,21, kup. 4,16. Paryż tr. 25,41—25,37½, sprz. 25,50 k. 25,25. Praga tr. 15,26, sprz. 15,33, kup. 15,19. Szwajcaria 91,10—91,00, sprz. 91,45, kup. 90,55. Włochy 22,60, sprz. 22,77, kup. 22,49. Wiedeń 7,32½, sprz. 7,35, kup. 7,28. Holandia 193,85, sprz. 194,80, kup. 192,99.

Tendencja słaba.

TEATR.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

3. wtorek. TRUBADUR, opera Verdi'ego.
4. środa. CYGANERJA, opera Puccini'ego.
5. czwart. BACCACCIO, opera kom. Suppe'go.
6. piątek. TOSCA, opera Puccini'ego.
7. sobota. KONRAD WALLENROD, opera Zelen'kiego (gościnnie).

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunca, Poznań.
Nakładem: Spółki Wydawniczej Zjednoczenia T. A.
Drukarnia Zjedn. Zaw. Polskiego.

Leczenie chorych.

podług zasad elektrohomeopatii i przyrody, przy różnorodnych chorobach. Spec.: żółciowe kamienie i liszaje, hiszpankę i jej następstwa. (1924)

A. Sekowski, astrolog, Bydgoszcz, Gdańska 147.

Koledzy Polacy!

Załatwiajcie wasze zakupy

obuwia i kapeluszy

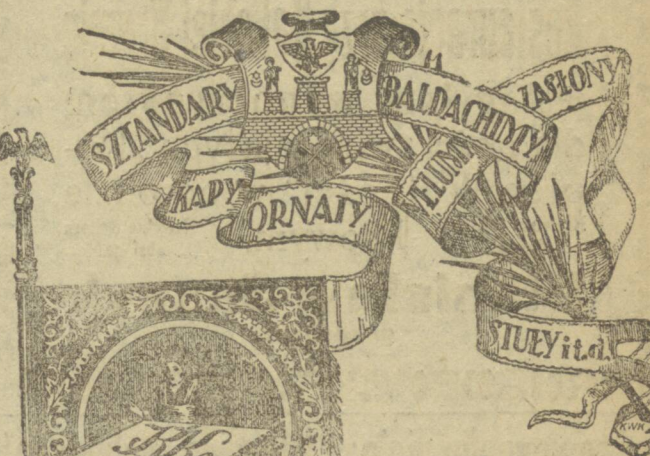
w domu zaufanym i dobrze znanym rodzinom polskim

Au Gagne-Petit, u p. Deckmyn-Waguet

(naprzeciw szybu I-go) 29 bis, Rue Nationale.

Bruay les Mines

Wielki wybór — najprzystępniejsze ceny z całego Bruay. Polska usługa. (76) Polska usługa.



INAK OCHR. PR. ZASTRZEŻ.

TELEFON 2559.

ADRES TELEGR.: „STANDARD“ POZNAŃ.

KONTO BANKOWE P. K. O.

WIELKOPOLSKI ZAKŁAD HAFTOW ARTYSTYCZNYCH

K. KEDZIERSKA

POZNAŃ, UL. PODGÓRNA 10A.

POSAMENTERIA, FRENZLE ZŁOCONE, GALONY, KWASTY, SZNURY, I WSZELKIE PRZYBORY
W ZAKRES HAFCIARSTWA WCHODZĄCE.

Hurtownie!

Detalicznie!

Kolejarzom daje wielkie korzyści

POLSKA CENTRALA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH
Poznań, Plac Sapieżyński 2a — Telefon 24-89.

przy zakupnie: Materiałów damskich, sukien męskich, wszelkich płócien, voile, perkali, obuwia, konfekcji męskiej, pończoch, firan oraz wszelkich artykułów w zakres włókienniczy wchodzących.

Zakupując wszelkie towary wprost z fabryk, obsługując równocześnie wszelkie w naszej Centrali zrzeszone Spółki kolejowe osiągamy **olbrzymie obroty** co daje nam możliwość być bezkonkurencyjnymi.

Specjalność: **Sukna bielskie** od najtańszych do najprzedniejszych gatunków.

Chcesz oszczędzić na obuwiu,
używaj tylko pasty terpentynowej

HIA-IES-IES

WSZĘDZIE DO NABYCIA

WYTWORNIA:
HURTOWNIA SPÓŁEK SPOŻYWCÓW
W POZNANIU.

**Zegary
stojące
regulatory
zegarki
budziki**

Mechanizmy fabryk:
Westminstera, Junghas,
Becker, Iskus, Dufa,
Swita.



**Obrączki
ślubne
i biżuterja**
w wielkim
wyborze
na składzie.

Zakup starego złota
i srebra po najwyższej
cenie.

Stanisław Cyrankowski

zegarmistrz

Poznań, ul. Pocztowa nr. 2. (daw. Elkelos).
Reparacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.

Baczność Polacy we Francji!

Podaję do wiadomości Szan. Rodakom, iż przeniosłem mój interes z Eichel (Westfalja)
do Montigny-en-Ostrevent (Francja)

(jedna stacja od Douai w stronę Somain)

W zapotrzebowaniu nowego ubrania proszę się o tanioci mej pracownicy przekonać, a nikt tego nie pożałuje, lecz pozostanie moim stałym odbiorcą i będzie moim przedsiębiorstwem znajomym polecał. Na życzenie przybędę osobiście z próbkami do domu, lub przyjeżdżnym zwracam koszt podróży. Na dalszą drogę się opłaca! Wielki wybór najrozmaitszych materii na ubrania męskie i kostiumy damskie zawsze na składzie.

Wojciech Wronka, pracownia garderoby męskiej i damskiej
Montigny-en-Ostrevent (Nord France), Place de la Gare nr. 7 (plac dworcowy)
nagrodzona srebrnym medalem na wystawie przemysłowej w Bochum. — (93)

POLSKIE ZAKŁADY DENTYSTYCZNE

w Douai (Place d'Armes 18^{bis}) w Bruay
w MODERN-HOTEL, place du Cercle koło pomnika.

Konsultacje codziennie od godz. 9 rano do godz. 7 wiez.
Ceny umiarkowane. Specjalne warunki dla górników polskich. Ceny umiarkowane.

POLSKA KLINIKA W DOUAI (NORD)

Specjalista Doktor Medecyny Uniwersytetu Paryskiego.

CHOROBY: Pluc, żołądka, kobiece, nerwowe, skórne, krwi i weneryczne.

Przyjęcia codziennie od 2-jej do godziny 7-jej wieczorem.

Douai, 18^{bis} Place d'Armes.

(301)

Restauracja przy Kaliskiej Bramie
jest miłym wypoczynkiem
dla gości zwiedzających „Kopiec Wolności” w ogrodzie
lipowym.

Stanisław Jaszyk
gospodarz.

MEBLE

każdego rodzaju także
pojedynczo, własnego
wyrobu po jak naj-
tańszych cenach
poleca

Józef Hańca
Leszno (Skład mebli)
ul. Wolności 22. (313)

Rozpowszechniajcie „Wiarusa Polskiego”.

Bank Przemysłowców w Poznaniu

Rok założenia 1861.

Telefon 264 inter.

Oddział w Lille, 86, Rue Esquermoise

Pocztowe konto czekowe Lille 14058.

Rok założenia 1861.

Telefon 264 inter.

AGENCJE:

Douai (Nord), 32, Rue St. Jacques
Bruay les Mines, (P. d. C.) 84, Rue de la Republique
Sallaumines, (P. d. C.) Rue Nationale
Marles les Mines, Rue Perne (P. d. C.)

Lens, (P. d. C.) Rue de la Gare
Carvin Fosse IV (P. d. C.)
Auby, (P. d. C.)

Załatwia szybko i tanio przesyłki pieniężne do Polski.

Przyjmuje depozyty we frankach oraz złotych polskich za wysokim oprocentowaniem.

Uwaga: Związek Robotników Polskich we Francji uchwalił na zjeździe Konstytuującym w Lens lokować swe fundusze w Banku Przemysłowców Oddział w Lille.